

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do Jomu 6 koron miesięcznie. Na prowincyi z przesyłką pocztową 9 koron.

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincyi:

**40 hal.**

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 40 h. Nadesłane i nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 2 kor. — Ogłoszenia po kronice 3 kor. za wiersz. — Drobne ogłoszenia 15 hal za wyraz, poszukujący pracy płacą połowę.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach preapłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

## Z opłatkem.

Pierwsza wigilia Bożego Narodzenia w wolnej Polsce, pierwsza po stu dwudziestu przeszło latach niewoli!

Cud, o którym niedawno jeszcze ledwie marzyć śnieliśmy, ziścił się w naszych oczach. Szczęście nieogarnione, które niedawno jeszcze oglądaliśmy tylko w dalekich mgłach tęsknoty, stało się ciałem za dni naszych.

O, jakżeśmy szczęśliwi! Jak ponad zasługi szczęśliwsi od ojców i dziadów naszych, którzy ginęli za Polskę w trzydziestym pierwszym i sześćdziesiątym trzecim roku w ofierze daremnej, bo nie było im dane dźwignąć wieka z trumny Ojczyzny!

Urzeczywistniły się modlitwy i proroctwa wielkich wieszczów naszych. Stało się to, o co błagał Mickiewicz w „Litanji pielgrzymkiej”:

„O wojnę powszechną za wolność ludów,  
O broń i orły narodowe,  
O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny  
naszej

Prosimy Cię Panie!

I stało się to, o czym śnił Krasiński, kiedy ujrzał Polskę wyzwoloną w swych snach przedświtowych:

„Na czerwonych jej kajdanach  
Miecz u piersi zawieszony!  
Na tym mieczu trzy korony  
Po trzech dawnych świata panach!

Wszystko spełnione! Gdyby nam kto przed pięciu jeszcze laty nagle odchylił zasłonę, kryjącą widok tych ziszczęń cudownych, oszalelibyśmy chyba z radości.

Wszystko dokonane i szczęśliwi powinniśmy być ponad miarę, a jednak... A jednak nie ma w nas wesoła, nie ma śmiechu na ustach naszych i wszystko inne raczej nam grozi, niż szczęście z radosnego nadmiaru.

Ironja losu sprawiła, że ten wieczór wigilijny, który miał być najbardziej błogosławiony ze wszystkich, jakie przeżyliśmy, zastanie nas pełnych smutku i niepokoju. Może w beztróskim Krakowie, zadowolonym, że ma spokój i wolność w obrębie swych rogatek, radość przelewać się będzie szumną falą. Może Warszawa z tą samą namietnością, z jaką wiecjuje, politykuje, urządza pochody i czerwone

wywiesza sztandary, odda się uczuciu lekkomyślnej błogości i zadowolenia. Lecz u nas, w tem mieście, tem droższem nam, że dopiero przed miesiącem wydarciem z szponów złego i podstępnego wroga, cicho będzie, poważnie i smutno. A w nastroju tym złączy się z nami i tragiczne Wilno, któremu grozi znów stopa krzyżaka, sprzymierzonego z wrogiem ludzkości, ukrytym pod maską jej zbawcy i Poznań, wiecznie czujny wobec niebezpieczeństw grozących Ojczyźnie i każdy z naszych rodaków w całej Polsce, który ma świadomość odpowiedzialności, jaką nań wkłada godność obywatela tej Rzeczypospolitej.

Cicho u nas będzie i smutno. Nie dlatego, że w uroczysty ten wieczór, w żadnym prawie domu nie zabłyśnie choinka, symbol miłości, dobroci i zgody, nie stanie snop zboża w kącie, nie zapachnie siano pod białym obrusem i nie pojawią się na stole tradycyjne potrawy, których miejsce zajmie ubogi posiłek mieszkańców oblężonej twierdzy. Nie dlatego, bo wszakże to wszystko, to przykreść zaledwie, nie kłeska żadna.

I nie dlatego także, że u wrót naszych czyha wróg, pijany nienawiścią, dyszący żądzą zemsty i pragnieniem wniesienia w ulice miasta mordu i pożogi, bo gród ten krępowy nieraz już był skałą, o która rozbijały się bezsilne fale wrażeń przemocy, a mimo to ostał się jako obrońca i pomocnik polskości.

I nie dlatego tylko, że wiele rodzin będzie u nas w ten święty wieczór opłakiwać swych najbliższych, którzy albo znaleźli śmierć bohaterską w niedawnych walkach, albo padli ofiarą rozbestwienia zdziwiałych lord nieprzyjacielskich, albo rozdzieleni są od swoich kordonem, który pociągnęła ta zdradziecko nam narzucona, najbardziej barbarzyńska i najbezrozumniejsza ze wszystkich wojen ostatniej doby.

Inny jest główny powód naszej troski i niepokoju. Jest nim to złe, z którego wszystkie inne niedole płyną, ta bolesna prawda, że zmartwychwstała nasza Ojczyzna ciągle jeszcze nie jest zdolna do życia. że jej wyczerpane długoletnią niewolą, ciało własni jej synowie krwawią i rozszarpują świętokradzkimi dłońmi, że waśnią i swarami o liche zyski i marne cele tłumia jej świętą wolę potężnego, państwowego życia, że rządy przywłaszczyli sobie nie najlepsi, najrozumniejsi i najbardziej o dobro powszechne troskliwi, ale najambitniejsi, najbezwzględniejsi i najmniej o siłę narodu dbający, — ludzie, którzy dzięki

temu tylko utrzymują się u steru, że grożą rozpętanem bratobójczej walki domowej, w której krwi łatwo utonąć może młoda nasza wolność.

Zmartwychwstanie nasze nie dokonało się tak, jak chciał Słowacki, gdy przykazywał:

„Niech ku północy z cichej się mogiły  
Podniesie naród i ludy przeleknie,  
Ze taki wielki posąg z jednej bryły!

Do jedności dalej nam dziś, niż kiedykolwiek, albowiem zbyt wiele hałasu czynią ci, którzy, budując Polskę, pytają się siebie najpierw jaka ona ma być, a nie o to troszczą się przedewszystkiem, aby była.

I dlatego czarne chmury obaw skłębiły się nad naszymi głowami, a dusze nasze pełne są smutku ciężkiego.

Lecz nie wolno nam oddawać się zwątpieniu, nie wolno nam popadać w przygnębienie i tracić wiarę w Opatrzność, która tak cudownie kierowała losami naszych lat ostatnich, iż wszystko, co się naszą zgubą wydawało, obracało się ostatecznie na naszą korzyść. Nie wolno tem bardziej, że na ciemnym niebie naszego narodowego życia zajaśniała już, jak przed wiekami nad Betlejemską stajenką, świetna gwiazda nadziei, która nas, jak niegdyś trzech magów ze wschodu, poprowadzi do źródła odrodzenia.

Pojawiła się ona nad tą częścią ziem naszych, która w czasach niewoli najwięcej ucierpiała od tyranii wroga, nad tą prastarą ziemią Wielkopolską, która, jak niegdyś była kolebką naszego narodu, tak teraz stanie się wskrzesicielką nowej Polski. Tam nad Wartą i Gopiem znalazła ostoję czysta, nieskalana polska myśl państwowa, tam wszystkie warstwy społeczeństwa stanęły zwartym szeregiem pod sztandarem narodowym, tam równie gorącym sercem i równie przezorną myślą ogarniają najbliższe gminy, jak najdalsze kresy wschodnie, tam jest jedyny grunt, na którym może stanąć i wzrosnąć armja polska stojąca pod rozkazami marszałka wolnej Francji, naczelnika sił zbrojnych zwycięskich i sprzymierzonych z narodem polskim demokracji zachodu, stamtąd tylko te wojska mogą wyruszyć na przetworzenie reszty Polski w zjednoczone, zwarte państwo, stamtąd przyjdzie odrodzenie.

Pamiętając o tem, rozpogódźmy myśl naszą, a łamiąc się wieczorem opłatkem wigilijnym, składajmy sobie wzajemnie życzenia, aby wszyscy Polacy stali się podobni braciom naszym z Poznańskiego,

## Z pokłonem.

„...Jesieni nasza, o ty polska wiosno!”

Nie śnił Kornel Ujejski jaką wróżebną prawdą te jego słowa się staną. Bo oto w słodkie pogody Października, żółtą ściernią, po nagiej grudzie pół w dymach palonego zielska, szedł ku nam cud, ów, którego zdawna oczekiwaliśmy nawykliśmy od wiosny jedynie, — od tamtej jeszcze z przed lat stu, zawodnej wiosny z „Pana Tadeusza”...

Cud zbliżał się ociągliwie, powoli... I dobrze. Oszalechy chyba przyszło od nagłej, choć spodziewanej wieści...

Siedzę na wsi zapadłej, w starym, białym dworze. Nad jego podwójnie łamanym dachem sklepi się błękit pogody i świeci słońce łagodne, w którego blasku wszystka zieleń drzew prawiecznych w stare, dukatowe złoto się obraca. Przez okna otwarte płynie słodka woń lewkonii i rzedy, a ciepło jasne, jak miód złoty, leje się w białe wnętrze. Senne, jesienne muchy grają. Za oknami ogród złości się, goręje, mieni... Jedynie świerki stoją ciemne za aleją lip, całą już w bladej poźłócie.

Dziwne, nie zmienił się ani ogród, ani dwór. Stoi na czterech białych kolumnach oparty, tak jak go za wierucha wojny uszanowała i jak go widziałam raz ostatni. A przecie to wszystko, — pole — las — dom niebo, stało się nagle inne, nieskończenie bliższe, swoje.

I coś mi się łamie w piersiach, jak wygnancomi, który niezmiernie — niezmiernie długo tęsknił, wyglądał i czekał... Nagle pozwolili mu iść... Już wolno!

Więc szedł, dniami i nocą, bez telu ni spoczynku, aż oczy jego poznały zdaleka — dom!  
Cały naród wraca oto do domu!

Jedne, najśodsze słowo!

Na stole przedemną leżą świeże dzienniki. Boże, jakie dzienniki! Płomieniem wysokim bije z nich prawda szczęśliwa... Obok o wież promienistych dali o-parta, stoi podobizna.

Paderewski...

Patrzę ku mnie oczy przedziwne wyrazem, wychyla się twarz, którą, jak pewne oktawy Słowackiego, umiem od lat najmłodszych na pamięć.

Gazdo złoty! Jaśnie dziedzicu ducha! Do ziemi kłania Ci się dusza! Po chłopsku, po bronowicku, kolana Twe ogarnia rękami, dziękuje żeś się, (jak tyle innego!) nie zdawał tylko, żeś w tamtą czarną godzinę — był, że w tę słoneczną — jesteś!

Za siedmiu górami, za siedmiu morzami w dalekiej, wolnej dziedzinie, zdroj życia bił. Nie przysnił fikty, że stamtąd zaświecą gwiazdy, że stamtąd nadleci Nowina!

On z nas jeden przeczytał — i czuwał.

Nie daniem nam było odebrać „mocą”, dokonać „męstwem”, choć każda ofiarna kropla rodzonej krwi w skarbca Bożym, policzona, goręje, — obcy ludzie dobrej woli oddają nam, oto, ojczyznę w święte imię Prawdy i Prawa.

Od lat trzydziestu blisko, strzegł tego prawa za oceanem Paderewski. Trzydzieści lat blisko, odkąd na Nowy Łąd rzucił nieprzeparty czar swego ducha: — artysta, odkąd jednogłośnie wotum zaufania otrzymał tam: — Polak-obywatel. Całe jego życie szło po linii jemu tylko świadomych, tajemnych poruczeń, aby w godzinie Sądu położyć na wadze świata — krzywdę i miłość.

I dokonał posłania.

„I cóż ja właściwie zrobiłem dla was?” — mówił dzieciniaście lat temu w Warszawie, gdy mu, podczas uczyt wspólnej, szeregiem przemówień, hołd składano za nową, hojną ofiarnością dla kraju. — „Żem oto tę odrobinę sławy dla polskiego imienia zdobył

zagranicą? To i cóż? Muzyka jest sztuką bezsilną, jest ozdobą życia tylko, nie czynem, nie bronią. Artysta zresztą, może być wodzem dopiero po śmierci...”  
„...Wśród tego wszystkiego, co mówiliście do mnie ja słyszę i czuję wiele niewymówionych, płomiennych słów, wiele tłumionych siłą westchnień, którym w płacz wybuchnąć nie wolno — i te w serce biorę i za te wam sercem dziękuję! Wiem jednak, jak i wy, że nam tu nikt lez naszych, ani westchnień nie liczy, że sami się światu przypominając musimy — czynem — pracą — walką duchową, ale, tak jak wy wierzę, że żyjemy — i — jak Bóg na niebie — będziemy żyć!...

„...Mówicie mi też o mojej ofiarności. I cóż to tak dziwnego, że się dzielę z braćmi? Bóg mi dał tyle, że prosta rzecz i prosty obowiązek, jeśli, wedle sił, swoim z pomocą przychodzę.” „...Ale to czuję, że, jakkolwiek od wielu was może materialnie jestem bogatszy, od żadnego, poczuciem obowiązku narodowego i sercem uboższy nie jestem...”

„...I jeszcze jedno. Podnieśliście jako cnotę pamięć moją i przywiązanie do kraju. Jaktó?! Czyż to ma być zasługą?! Przecie ja jestem Polak, duszą i ciałem tej ziemi naszej oddany, ziemi, której zapamięć niewolno nikomu z nas. Tej, którą się do śmierci, do ostatniego tchu, kochać musi! I wszędzie jako zaszczyt i jako chwałę uważam sobie to, że Jej synem i wszędzie i zawsze ta wielka, bolesna i potężna miłość idzie zemną...”

Później, r. 1910 w Krakowie, w chwili ofiarowania grunwaldzkiego pomnika krajowi, ozwał się znowu ten sam, nieporównanie przejmujący głos:

„...Dzieło to, — mówił Paderewski — „nie powstało z nienawiści”. — „Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny, nietylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości...”  
To: „hołd dziękczynny świętej pracioćw pamięci”, złożony „na ołtarzu Ojczyzny, jako wotum pobożne” dla ubłagania tych wysokich, świetlanych duchów, od wieków już z Bogiem złączonych, „by wszystkie

aby tak, jak oni, byli silni zgodą, jednością, karnością, miłością Ojczyzny, zmysłem państwowości i społecznego ładu, poczuciem odpowiedzialności wobec historii.

A jeśli te życzenia szczerze sobie weźmiemy do serca, będziemy mogli z otuchą powiedzieć, że Polska się narodziła i zaśpiewać starożytną, cudną w swej prostocie, kolendę:

„Anioł pasterzom mówił:  
Chrystus się nam narodził!”

## Do Naczelnego Dowództwa i Żołnierzy Wojsk polskich w Galicji zachodniej!

W dniu wigilijnym święta Bożego Narodzenia, które w Polsce szczególnie jest otoczone pietyzmem, myśli i uczucia całego narodu, osobliwie zaś kresowej stolicy kraju, kierują się przedewszystkiem ku naszej bohaterskiej armii, jej Naczelnemu tutaj Dowództwu i jej chwałą okrytym żołnierzom.

Imieniem tedy całej ludności niesiemy Wam z gorącym podwójnym wyrazi czci i wdzięczności a dzieląc się w duchu Chlebem Bożym wdziemy z głębi serca, aby trudy i ofiary Wasze uwiecznione zostały jaknajrychlejszym skutkiem, przynosząc wyzwolonej i zjednoczonej Ojczyźnie naszej honorowy pokój i trwałe pojednanie.

Dzisiejszy dzień wigilijny mógł być stać się naprawdę świętem braterskiego pojednania z narodem ukraińskim, gdyby jego przywódcy w chwili rozpadań się Austrii zwrócili się do nas z hasłem zgody i pokojowego współzycia, wolnych z wolnymi, równych z równymi. Zamiast tego dali się użyć przewrotnym wrogom Słowiańszczyzny jako narzędzie skrytego zamachu dla pozbawienia nas wolności i równości, oderwania nas od wspólnej Ojczyzny.

Od tysiąca lat zamieszkują Polacy tę kresową ziemię jako ludność rodzimą, a przodkowie nasi przed pięciuset z górą laty uwolnili ją z pod mongolskiego jarzma.

Odtąd nieprzerwanie była złączona z państwem i narodem polskim. Nigdy zaś w tym czasie nie tworzyła odrębnego państwa, lecz trwając w łączności z nami, nawet w rozbiorowym okresie dziejów naszych, spełniała wielką misję historyczną przedmurza, które broni i zachodnio-europejskie narody z ich twórczą kulturą, dźwigając człowieka ku górze, od zalewu barbarzyństwa wschodnich ludów z ich bezładem, despotyzmem i niemocą w dążeniu do postępu.

Tę misję i dzisiaj mamy do spełnienia. Rozkiszczona na wschodzie anarchia bolszewicka, szerząca pożogę, mordy i rabunki, z nienawiścią niszcząca wszelkie prawo i kulturę, wdziera się coraz gwałtowniej do naszego kraju, korzystając z zamętu, wywołanego przez nieszczęśliwych przywódców ukraińskich. Życiu, czci i mieniu obywateli naszych zagraża największe niebezpieczeństwo. Mimo tego jesteśmy spokojni widząc Waszą, polscy Żołnierze i dowódców Waszych dzielność, wieńczoną zwycięstwami nad przeważającym wrogiem. Jesteśmy spokojni, albowiem ufamy Waszej czujności, która nie pozwoli na odcięcie dowozu żywności, ufamy Waszej wojskowej karności, o którą się rozbijają wszelkie próby wnoszenia samowoli i lekceważenia obowiązku, ufamy Waszej odwadze, i dbałości o honor Żołnierza polskiego, jako obrońcy słabszych, stróża dobra publicznego. Licząc na współdziałanie Wasze w utrzy-

dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozszerzyły serca nasze, by wyprosiły dla nas i wiary moc i nadziei pogodę, rozważę i cierpliwość — i tę dobrą wolę, bez której niema ani cnót cichych, ani sławnych czynów”. „By każdy Polak i Litwin, każdy z dawnych dzielnic Ojczyzny, czy z za oceanu, — spoglądał na ten pomnik jako na znak wspólnej przeszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiary silnej duszy...”

W szarzyźnie zwykłości, w odarciu z wszystkiego oroku, gdy „czas tęczy cudów powieści” przeminął, zda się, bez śladu. — ten człowiek jest jakby wcieleniem podań o Rapsodzie-Witeziu, o Gęślarzu-Właście. Zjawisko, które dla uczucia, myśli i wzroku — dziś — podobnego sobie niema:

Paderewski...

Dusza jego i twarz, świadczą o rasie duchów już zaginionej. Rodzinnego ich podobieństwa szukać by chyba trzeba w najgłębszych motywach szopenowskiej muzyki, w cyklach Grottgera, w zjawach poezji Słowackiego. Krewnymi jego są i Zorjan i Ziemowit i Lilla Weneda i — borowy z Lituanii... Przeczucie o nim pozowało Grottgerowi do młodzieńca z „Wojny”, tego, który po wyrok Losu na dno urny sięga.

Przyśniła się w tym jasnym człowieku, raz jeszcze oczom odwykłym, zamierzchnia królewsko-rolna, piastowa godność i uroda, zaprzysięgła wiara i — owo najrzadsze w Polsce — mądre milowanie! Takim był oddawna, dawniej o wiele niż w kraju widziano, niż dziś jeszcze władzą niejedni.

Takim wszakże w pamięci serc pozostanie.

Na estradzie koncertowej, w najświetniejszych salonach świata, u dawnych, skromnych przyjaciół, czy w królewskiej gościnie, czy, gdy w imię prawdy dziejowej polemizuje z jej fałszerzami, czy, gdy ku czci „świętej praocjów pamięci” stawia pomnik pol-

maniu porządku i bezpieczeństwa życia osób i mienia obywateli, w tępieniu jednostek, podszywających się pod Wasz zaszczytny mundur dla osłony swoich zbrodniczych gwałtów i podszeptów, zdecydowanym jest Tymczasowy Komitet Rządzący razem z Wami wytrwać niezłomnie w wysiłkach dla doprowadzenia do końca trudnego lecz wielkiego zadania, jakie nam przypadło w udziale.

Rozstrzygnięcie już się zbliża, świt niedaleki! Czuwajmy!

Niech żyją kresowi Żołnierze polscy, Pomocnicy Ojczyzny, Obrońcy prawa i sprawiedliwości! Lwów, dnia 24 grudnia 1918.

TYMCZASOWY KOMITET RZĄDZĄCY.

Prezydum: Dr. Adam, dr. Dubanowicz, inż. A. Hausner, dr. Stesłowicz.

## Propozycja prof. Grabskiego.

Prof. Stan. Grabski, delegat paryskiego Komitetu Narodowego podał na zebraniu przedstawicieli prasy warszawskiej przebieg swych rokowań z rządem i stronnictwami w sprawie utworzenia rządu narodowego-politycznego, a nie, jak z pewnej strony przypuszczano, urzędniczego. Utworzenie rządu narodowego, jako trójdziałnicowego i odpowiadającego faktycznemu układowi sił politycznych w kraju, jest bowiem w chwili obecnej nieodzownym postulatem ze względu na zaprzyjaźnioną z Polską koalicję zachod.

Swój ostateczny projekt, będący w zasadzie wynikiem porozumienia między przeważającą większością stronnictw, (z wykluczeniem socjalistycznych które się same uchylili od współdziałania), przedstawił prof. Grabski już w środę 18 bm. komendantowi przed jego wyjazdem do Krakowa.

Projekt ten przewiduje 23 ministerstw i najwyższe ciało rządzące, złożone z prezesa rządu narodowego i 3 jego zastępców. Razem 4 Poznańczyków, 8 ludowców, 5 socjalistów, 2 nar.-dem., 2 nar. zw. rob., 1 dem. chrześc., 1 realista, 1 Zjedn. nar., 1 p. p. post.

W szczegółach postanawia zaś: Prezes rządu narodowego i minister wojny Józef Piłsudski. Trzej zastępcy: Poznańczyk, ludowiec i socjalista. Sprawy wewnętrzne: Poznańczyk; skarb: Poznańczyk; likwidacja b. zaboru pruskiego: Poznańczyk; rolnictwo: ludowiec; odbudowa kraju: ludowiec; roboty publ.: ludowiec; zdrowie: ludowiec; oświata: ludowiec; likwidacja b. zaboru austr.: ludowiec; bez teki: ludow.; sprawy zagraniczne: dem. nar.; sprawiedliwość: dem. nar.; przemysł i handel: pol. p. post.; opieka społ.: nar. Zw. rob.; bez teki nar. Zw. rob.; bez teki: dem. chrz.; likwidacja b. zaboru ros.: realista; komunikacja: socjalista; bez teki: socjalista; poczty i telegraf: Zjedn. narodowe.

Jaki jest stosunek kom. Piłsudskiego do tej propozycji — dotychczas niewiadomo urzędownie. — Prezydent gabinetu Moraczewski w wywiadzie w „Kurierze Polskim” wyraził zdanie, że kom. Piłsudski nie zgadza się na tę propozycję, gdyż gdyby się zgodził, to nie wyjechałby z Warszawy. Centr. Kom. Robotn. P. P. S., według informacji p. Moraczewskiego, uznał propozycję prof. Grabskiego za niemożliwą dla siebie do przyjęcia. Sytuację gabinetu uważa p. Moraczewski za niezmienną.

skiemu zwycięstwu; jako mówca natchniony na trybunach Ameryki przemawiający do tłumów, czy gdy jako współbudowniczy przyszłego Ładu, konferuje poufnie z Wilsonem a później w prywatnych apartamentach Białego Domu gra Wilsonowi i jego żonie Szopena, — jest Paderewski zawsze i przedewszystkiem: wyznawcą, orędownikiem, objawicielem i obrońcą — Polski.

A tak łatwo było przecie zapomnieć! Genialnego artystę mirra, kadzidłem i złotem, darzyła przehojnie sława. — zachwyt i hołdy całego świata, mogły usnąć serce, odwrócić pamięć. Paderewski nie zapomniał. On całą swoją zdobycz gromadził dla niej, dla tej umiłowanej do śmierci wiary. Prostował przed nią ścieżki dalekie, dawnym, kościuszkowskim szlakiem, latami, w ziemi już wolnej, za którą zginął Pułaski, on, przypominał stare węzły krwi przelanej i wspólnie ongiś, polską ręką rzucane nasiona...

On, wnuk rodzony harfiarzy-Wenedów, egzekwuje dziś, tamtych, rycerskich Polaków testament. Nie lekajmy się słów, skoro treść ich jest prawdą. (Dziwnie czasem rozrzućni bywamy sercem, lub skąpi!...) Niech nas nie miesza to, że:

„.....w ognistej koronie,

„Ducha nowego śpiewak...”

żyw. stoi jeszcze między nami! Nie czekajmy aż minie, aż w chłodnym tumie narodowej chwały w posąg biały stężeje... Wiedźmy już dziś, że on tym jest, który życiem całym, ze wszystkimi gorączką mocy ducha i serca, dla tej jednej godziny Śadu pracował. On tym jest — rzec się godzi donośnie — który cyrograf na duszę Polski z piekła wojny wy dobył!

Cześć Mu, iż tego posłania był godnym!

Od chwili napisania tamtych słów minął straszny, niezapomniany Listopad.

O jakże złe licho jadowicie zaśmiać się musiało z ich ufnej, ślepej radości!

Po wiosnianej jesieni, ścisnęła zima twarda i dźrzyży nas w szponach nowej, złowrogiej niemocy,

## Orędzie Masaryka.

Praga. (Czeskie B. prasowe.) Dnia 22 bm. na przyjęciu Zgromadzenia narodowego w czeskim Zamku prezydent Masaryk wygłosił orędzie. Przerwywało je wielokrotnie gromkimi oklaskami. Podniósł najpierw, że zadaniem wojny było obalenie dawnego porządku rzeczy w Europie i że wojna dała w rezultacie zwycięstwo demokracji. Następnie przedstawił swoją działalność zagranicą, mówił o powstaniu Legionów czeskich, a potem przechodząc do spraw bieżących, powiedział: Nasze najbliższe zadania mogą naszkicować tylko pobieżnie w ogólnych ramach.

Z sąsiadami i z bliskimi narodami chcemy nawiązać najserdeczniejsze stosunki. Sąsiedztwo i podobieństwo dziejów wskazuje nam

drogę do politycznej przyjaźni z Polską.

Niejednokrotnie konferowałem w tej sprawie z przodującymi mężami polskimi. Zastanawialiśmy się nawet nad sojuszem i doszliśmy do wniosku, że w najbliższej przyszłości każdy naród będzie miał dość pracy nad konsolidacją własnego państwa, że więc nie należy na razie komplikować tego zadania. Starać się jednak będziemy dojść do zjednoczenia gospodarczego i wojskowego, naturalnie w zasadzie wyłącznie obronnej. Konferowaliśmy też w sprawie polskiej na Śląsku. Potrafimy się co do tego łatwo porozumieć. W porównaniu z innymi wielkimi zagadnieniami jest to bardzo drobne zadanie. W naszym wspólnym interesie leży, aby każdy z nas stał się jak najsilniejszy. Naturalnie, sposób, w jaki niektórzy Polacy usiłują uzyskać nasze obszary, należy nazwać niedopuszczalnym. (Potakiwania.) Najpierw musimy zjednoczyć obszar naszego własnego państwa, a potem dopiero przystąpić do dobrowolnego sprostowania granic.

Spodziewam się, że Polska oświadczy swą zgodę na to stanowisko, ile że jej przykład mógłby doprowadzić do podobnych, niebezpiecznych prób przeciw samemu państwu polskiemu. Gdy Polacy będą już mieli swe państwo, oba państwa będą z sobą rokowały.

Z Rumunami działaliśmy wspólnie głównie w Rosji.

Rusini węgierscy proponują nam za pośrednictwem swych przedstawicieli w Ameryce, że chcą się stać autonomiczną częścią składową naszego państwa. Podobną propozycję uczynili nam t. zw. Rusini karpaccy. Naturalnie, nie mamy prawa rozstrzygać o tem definitywnie, ale przyrzekliśmy, że będziemy skłonni zgodzić się na połączenie. Według otrzymanych wiadomości nie ulega wątpliwości, że naród ruski zaaprobuje tę propozycję.

Dalej Masaryk mówił o stosunku do pol. Słowian i rzekł, że są one jak najserdeczniejsze. Skutkiem wspólnych walk Czechosłowacy, Rumuni i pol. Słowianie nie mają wcale powodu do sporów terytorjalnych. Jeżeli wyrównają się nieporozumienia między pol. Słowianami a Włochami, a jest nadzieja po temu, wówczas pangermanizm w Europie środkowej będzie zastąpiony przez wzajemne zbliżanie się państw od Bałtyku do Adryjatyku, a dalej przez Szwajcarię do Francji. To byłby silny wał przeciw Niemcom, dopóki nie zrzekną się oni swego naporu zdobywczego na wschód. Zarazem byłaby to osłona dla Rosji, która w ten sposób byłaby oddzielona od Niemiec. Silna zaś federacyjna Rosja potrzebna jest całej Europie. Rosja przechodzi teraz ciężkie czasy, a Masaryk wątpi, czy

Jak purpurowo-biały sztandar narodowy, legł ośnieżony, czerwienią krwi na nowo zalany, zszarpany szmat polskiej ziemi...

Jakże nam jeszcze daleko, jak daleko — do domu!

Jakże mądrym był jasny wróż, gdy wówczas, ośm lat temu, podczas szopenowskiego święta, mówił we Lwowie:

„...Nie lęku lecz zgrozy dreszcze cała wstrząsają Ojczyznę. Nowe formy życia, które przyjąć musiały, przyjąć powinny, obudziły się u nas wśród nocy mar strasznych. Wraz ze zdrowem ziarnem powiało na nas tumanem plewy i pośladu; z jasnym płomieniem wszechludzkiej jakoby sprawiedliwości, przyszły i kłęby kopcącego dymu; z lekkim tchnieniem wolności, przybyły i fale trującego powietrza i ciężą nad nami boleśnie. W sercach nieład uczuć, w umysłach pojęć zamęt”. „Chcą nas wyznąć z rasowego instynktu, cały pokoleń dorobek i dobytek oddać na pastwę nieokreślonej przyszłości, na łup chaosowi, którego potworne kształty lada godzina ukazać się mogą ponad tonią czasu”.

I stało się jak przewidział Paderewski. Aż oto zbyszczeszczono, zszargano sam cud...

O nieopuszczajcież nas do końca, duchy wysokie, świetlane! Natchnijcie wszystkie dzieci tej ziemi miłością i zgodą! Rozszerzcie serca nasze, wyproście dla nas „wiary moc i nadziei pogodę, rozważę i cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której nie ma ani cnót cichych ani sławnych czynów”!

A Tobie, jasny wróżu, niech się stanie jawą ta strofa, którą ongiś wyspiewał polski Jeremi:

„...Za nami pustynia kościami zasiana;

Przed nami czernieje moabskich gór ściana;

Kto przejdzie z nas żywych te mury z granitu?!

Daj tobie to Boże, byś krzyknął ze szczytu:

„Chanaan! Chanaan!”

Maryla Wojska.

Odnów-Październik, Lwów-Grudzień 1918.

będzie można dopomóc Rosjanom bez udziału koalicji.

## Nadestane.

**Kancelarja adwokatów 17**  
**Tilla i Zgórskiego**  
Lwów, Pańska 4 — rozpoczęła urzędowanie.

## Niezałafwiona sprawa.

### PRZESILENIE W SZTABIE GENERALNYM.

Jak wiadomo na podanie hr. Szeptyckiego o dymisję ze stanowiska szefa sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 17 bm. Naczelnik Państwa udzielił odmownej odpowiedzi i polecił hr. S. spełnić dalsze czynności szefa sztabu generalnego. „Nie widzę — pisze Piłsudski — żadnej przyczyny z działalności Pana płynącej, dla której nie miałbym Go darzyć zaufaniem z jakim powierzyłem Mu tę ważną w życiu wojska polskiego pracę”.

Wyluszczając motywy, które go skłoniły do wniesienia prośby o zwolnienie, przedłożył gen. Szeptycki następującą prośbę:

„Odmowna odpowiedź naczelnego wodza na moje podanie o zwolnienie mnie ze stanowiska szefa sztabu generalnego przyjąłem, jako żołnierz, do wiadomości, polecenie mi spełniania dalszej służby wykonam, z niżej jednakże podanych powodów upraszam raz jeszcze o zwolnienie mnie z obecnego stanowiska. Powody tej ponownej prośby są następujące:

„Artykuł „Gazety Warszawskiej“ z dnia 16 bm. zarzuca mi, jako szefowi sztabu generalnego wojsk polskich, zdradę kraju. „Gazeta Warszawska“ jest oficjalnym organem narodowej demokracji, a artykuł inspirowany celowo przez partję, której ze względów politycznych na natychmiastowej zmianie składu dowództwa zależy. Głęboko dotknięty w moim honorze wojskowym, osobistym i rodowym, uważam dalszą pracę na tem odpowiedzialnym stanowisku wobec wstępu, jakiego nabrałem do tych niskich, niehonorowych sposobów za niemożliwe. Żechce Pan Komendant wejść w przytoczone tutaj powody i zwolnić mnie ze stanowiska, które starałem się według sił wypełnić”

I do tych słów hr. Szeptyckiego i do całej sprawy dodajemy następujące wyjaśnienie:

Jeśli w jednej i tej samej rodzinie zdarzy się wypadek, że dwóch rodzonych braci należy do dwóch wrogów ku sobie usposobionych narodów, to jest to wypadek nadzwyczajny i anormalny.

Taki wypadek zdarza się w rodzinie hrabiów Szeptyckich. Starszy brat, Andrzej Graf Szeptycki, jest Ukraińcem, młodszy Stanisław jest, jak się zdaje, Polakiem. Starszy, gr.-kat. archimandryta, w odezwach, przemowach i działalności występuje zawsze wrogo i z widoczną niechęcią wobec narodu polskiego.

Młodszy, Stanisław, szef sztabu armii polskiej jest z urzędu i stanowiska obowiązany bronić praw polskich na Rusi i do Rusi.

Stosunek ten prowadzi do walki braterskiej, która jest i nieprzyzwoita i prawdopodobnie nie jest szczerą. Któż bowiem może wiedzieć, czy szef sztabu w tej walce nie pragnie być zwyciężonym!

Młodszy brat miał tyle taktu, że wniósł swą dymisję. Uznaliśmy, że zrobił słusznie.

Naczelnik Państwa dymisji dwukrotnie nie przyjął. Hr. Szeptycki jako szef sztabu urzęduje dalej — ale sprawa mimo to nie jest załatwiona.

Nieprzyzwoita i dziwna sytuacja dwóch braci rodzonych, walczących o Lwów dla Ukrainy, czy też dla Polski została niezmienną.

## Pocztą do Polski.

Warszawa. (PAT.) Poczta szwajcarska zgodziła się na przyznawanie listów przeznaczonych dla Polski i wysyłać je będzie via Buchs. Poczty austr., ba-warska i czeska odpowiedziały szwajc. dyrekcji poczty, że przyjmą torby z listami kursującymi między Szwajcarią a Polską. Poczta włoska zawiadomiła, że będzie przyjmowała listy z Polski i do Polski, dostawiane drogą na Szwajcarię. Odpowiedź Francji jeszcze nie nadeszła.

## Delegacja przemysłowców.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Poranny“ donosi: W tych dniach wyjechać ma do państw koalicji osobna delegacja przemysłowców polskich. Zadaniem jej ma być przedstawienie stanu przemysłu polskiego przed wojną i po wojnie, zobrazowanie strat poniesionych przez przemysł, wreszcie poczynienie kroków celem uzyskania pomocy dla kraju w odbudowie przemysłu i zakładów przemysłowych.

## Linja demarkacyjna na Węgrzech.

Budapeszt. (B. kor.) Dzienniki donoszą, że została już ustalona przez koalicję nowa linja demarkacyjna w północnych Węgrzech, dokąd wojska czesko-słowackie mogą się posuwać. Linję ustalono wobec tego, że rząd węg. i przedstawiciele republiki czesko-słowackiej nie mogli w tej sprawie się pogodzić. Linja będzie biegła w oddaleniu 30 klm. od Budapesztu i sięgnie aż do Nagy Maros, znanego letniska w pobliżu Pesztu. Węg. B. kor. donosi, że rząd węgierski nie otrzymał oficjalnego zawiadomienia w tej sprawie. Punkt pierwszy warunków zawieszenia broni ustala

linję demarkacyjną, zatem rząd węg. wychodzi z założenia, że utworzenie nowej linii demarkacyjnej sprzeciwia się układowi o zawieszeniu broni, a linja nie może być uregulowana jednostronnie.

## Wybuch w pociągu.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) W pociągu robotniczym idącym w stronę Miskolca, wydarzyła się eksplozja benzyny, prawdopodobnie skutkiem rzużenia niedopałka papierosa. Wybuchło kilka naczyni z benzyną, wieszonych przez robotników. 100 robotników jest rannych.

## Cesarzowa niemiecka dogorywa.

Frankfurt. (Wolff.) „Frankf. Ztg.“ donosi, że stan zdrowia b. cesarzowej niemieckiej jest tego rodzaju, że nie dożyje ona Nowego Roku. Doznała ona przed kilku miesiącami ataku apoplektycznego, a także jej choroba sercowa wzmożła się wskutek ostatnich przeżyć, zwłaszcza podczas dyskusji w sprawie co do wydania ces. Wilhelma. B. cesarz również jest poważnie chory. Choroba ucha groźnie się rozwinęła i zdaje się, przerzuca się na mózg. Także stwierdzono u cesarza objawy nerwowe, które rozwinęły się pod wpływem ostatnich wydarzeń.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Szangaju, że poseł holenderski opuścił wczoraj Pekin na zlecenie swego rządu.

## Wojsko gen. Hallera.

Od kurjera świeżo przybyłego z Warszawy dowiadujemy, iż gen. Haller z wojskiem jest w drodze do Gdańska.

Dzienniki warszawskie z dnia 19 bm. donoszą: Władze wojskowe otrzymały wczoraj wiadomość że jadących na spotkanie gen. Hallera, podpułk. Fabrycego, maj. Macklewicza, porucznika Grzędzielskiego i por. Kadena, zatrzymały niemieckie władze wojsko-polityczne w Toruniu i nie pozwoliły im na dalszą podróż do Gdańska. Wobec tego członkowie delegacji wojskowej wracają do Warszawy.

## Przyjazd Paderewskiego.

Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie otrzymała następującą depeszę z Lozanny: Komitet narodowy telegrafuje nam: Poślijcie do Krakowa i do Poznania depesze: Paderewski wyjechał z misją Komitetu polskiego; przybędzie do Gdańska prawdopodobnie w poniedziałek 23 bm.

## Komunikat sztabu Nacz. Dow. Wojsk polsk. na Galię wschodnią

gen. dywizji Rozwadowskiego z dnia 23 grudnia br.  
We wszystkich grupach przeminął dzień bez szczególnych wydarzeń.

## Z Biura komunikatów i informacji N. D. W. P.

Wzywa się właścicieli realności we Lwowie do natychmiastowego oczyszczenia swoich realności wraz z obejściem i do stałego utrzymywania w nich porządku, jak również do pilnowania by dozorcę codziennie zamiatali chodniki przed domami, usuwali z nich śnieg itp. a w razie gołolezi obsypywali chodniki piaskiem.

W razie niezastosowania się do tego zarządzenia, opieszali zostaną ukarani grzywną lub aresztem, a w razie ponownego zawinienia bezwarunkowo aresztem.

Wykonania tego rozporządzenia dopilnuje oddział czyszczenia realności Depart. techn. Magistratu m. Lwowa, do którego i wymiar kary należy.

Komendant placu i miasta  
Pułkownik Jasieński.

W ostatnich dniach szerzą się tendencyjnie rozsiewane pogłoski o rzekomem niebezpieczeństwie grożącym ludności polskiej wewnątrz miasta. Stwierdza się, że te pogłoski nie mają żadnej realnej podstawy, że władze wojskowe polskie zarządziły, co należy, aby w mieście zapewnić bezwzględne utrzymanie ładu i porządku.

## FANTAZJE NIEMIECKIE.

W Międzyrzeczu wielkopolskiem odbył się niemiecki wiec z sześciu powiatów, na którym główny mowca inspektor szkolny Symler, oświadczył, że gdyby Polacy zażądali wcielenia Wielkopolski, wówczas by powiaty ogłosiły swoją niepodległość i rozpaczyłyby uciekać z Warszawy, Berlinem i Konią. Pomysł znalazł uznanie na zgromadzeniu. Obszar, na którym ma powstać fantazyjna „międzyrzeczka republika“, obejmuje jednak 40 proc. ludności polskiej.

## W tę noc zwycięskiego święta.

W tę Noc zwycięskiego święta  
Kiedy Bóg rodzi się nowy,  
Niech każdy dziś o tem pamięta,  
Że jeszcze krępują nas pęta,  
Nie całkiem spadły okowy.

Jeszcze krew nasza się leje  
Strugami tak oblitami,  
Że słabsi już tracą nadzieję  
By szatan, co w kulak się śmieje,  
Uszedł z nieszczęsnej tej ziemi.

Jeszcze się palą nam siola,  
Rabunki kwitną i rzezie,  
O pomstę Zniszczenie wciąż woła,  
Jak upiór, strach niosąc dokoła,  
Za losów rydwanem lezie.

Czai się wróg, acz zgnębiony  
Prawicą Sprawiedliwości:  
Nie całkiem obcięto mu szpony,  
By można, niechając obrony,  
W spokoju wyciągnąć kości.

Gdzie gwałt zawodzi, tam wprasz  
Chytrze się czujna Zagłada:  
W chałupach, w izdebkach poddasza  
Gdzie Przyszłość ustala się nasza,  
Przy stole Przyszłości siada.

Cień jeszcze jest między nami,  
Który nam mózgi przesłania,  
Że snąc nie wiemy już sami,  
Jakiemi oderwać siłami  
Moc życia od dni konania.

Zamknięte masz oczy na to,  
Druhu, z tchórzostwa aż sny,  
Że jeśli we wielkie już lato  
Siew dla nas nie wszędzie bogato,  
Z naszej to będzie przewiny?

Niejednym głód dziś zaświeci —  
To nic! Lecz hańbę któż zmierzy,  
Jeżeli na wilje stuleci  
Radosnej dla naszych my dzieci  
Nie zapewnimy wiecerzy?

W tę Noc zwycięskiego święta,  
Kiedy Bóg rodzi się nowy,  
Niech każdy dziś o tem pamięta,  
Że jeszcze krępują nas pęta,  
Nie całkiem spadły okowy.

Jan Kasprzowicz.

## Wiadomości bieżące.

— Na stępny numer „Słowa Polskiego“ wyjdzie aż w piątek dnia 27 grudnia rano.

— Kalendarzyk. Dziś dnia 24 grudnia: Adama i Ewy + Wigilia. — Jutro: Boże Narodzenie. — Pojutrze: Szczepana męcz.

### Repertuar Teatru miejskiego:

We środę 25 bm. o g. 2.30 popoł. „Kościusko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca.

We środę 25 bm. o g. 6 wiecz. „Lalka“, operetka w 4 odsłonach Audrana.

We czwartek 26 bm. o g. 2.30 popoł. „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla; o g. 6 wiecz. „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 akt. St. Moniuszki.

W piątek 27 bm. o g. 2.30 popoł. „Małżeństwo Loli“, komedia w 3 aktach H. Zbierzchowskiego; o g. 6 wiecz. „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.

— Z teatru miejskiego piszą nam: Na bieżący tydzień świąteczny zapowiada repertuar najbardziej ulubione utwory, grane w ostatnich miesiącach na scenie lwowskiej. W pierwszy dzień świąt, t. j. we środę, wystawiony zostanie popołudniu „Kościusko pod Racławicami“, wieczorem „Lalka“, we czwartek popołudniu „Betleem Polskie“, wieczorem „Straszny dwór“, w piątek popołudniu wesoła komedia Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli“, wieczorem „Nietoperz“. Na sobotę popołudniu przygotowuje kierownictwo teatru wodewil Nestroja „Trójkę hultajską“.

W dziale komediowym odbywają się próby z komedii Perzyńskiego „Szczęście Frania“ i głośnej komedii węgierskiej Herczega „Niebieski lis“.

— Z Sokala-Macierzy. Miejskowa komenda skautowa wzywa wszystkich skautów do stawiania się we wtorek dn. 24 bm. o g. 3 popoł. w pokoju komendy skautowej.

— Bratnia Pomoc słuchaczy Politechniki urządza dla swych członków wspólny wieczór gwiazdkowy we środę 25 bm. o g. 6 wiecz. Uprasza się kolegów, którzy chcą wziąć w nim udział o poprzednie zgłaszanie się w Domu techników ul. Issakowicza 18.

— Zgromadzenie pracowników pocztowych wszystkich kategorii celem wysłuchania sprawozdania delegatów z po-

bytu w Warszawie, odbędzie się w piątek dn. 27 grudnia br. o godz. 4 popoł. w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza. Za Związek: Szczurkiewicz mp., Weinreder.

— **Ruch tramwajów.** Zarząd Gminy m. Lwowa ogłasza, że dnia 25 grudnia br. tj. w pierwszy dzień Bożego Narodzenia ruch tramwajowy rozpocznie się o g. 1 popołudniu.

— **Zgłaszanie pretensji.** Były c. i k. Oddział budownictwa wojskowego w Przemyślu wzywa wszystkich interesentów, aby zgłosili swoje roszczenia przed 31 października 1918 najdalej do 1 stycznia 1919 u obecnej Komendy Budownictwa wojskowego w Przemyślu, ul. Górna, II p. Podania należy zaopatrzyć we wiarogodne dokumenta (dotyczące zamówienia dostawy itd.), na których stwierdzono rzeczywistość dostawy.

— **Informacje kap. Zwisłockiego.** W czasie pobytu Naczelnika Państwa we Lwowie wzbudził wśród publiczności zainteresowanie — swym mundurem, zaniepokojenie — swojemi informacjami kap. Zwisłocki Dawniej żołnierz Piłsudskiego, później wystannik P. O. W. do Paryża; dalej żołnierz Hallera, następnie towarzyszył podróży delegata Nacz. Kom. Nar. do kraju dla wytworzenia koalicyjnego rządu, w końcu adiutant komendanta Piłsudskiego, który co najmniej nie jest gorącym zwolennikiem narodowej konsolidacji w rządzie — kap. Zwisłocki zbyt może pośpiesznie informował znajomych i publiczność, że o podróży wojsk Hallera do Gdańska niema jeszcze mowy. Wywarło to przygnębiające wrażenie. Z Piłsudskim kap. Zwisłocki wyjechał z Warszawy dnia 19 bm., a prof. Grabski 17 otrzymał iskrową depeszę, o której donosimy w telegramach. Było więc dosyć czasu, by dobrać nowinę zawieszoną do Lwowa zamiast rozsiewać niepokojące wiadomości. A może zbyt trudno pogodzić obowiązki adiutanta i Grabskiego i Piłsudskiego?

— **Zakaz sprzedaży alkoholu.** Dyrekcja policji ogłasza: Wskutek zarządzenia Naczelnego Dowództwa W. P. na Galicję Wschodnią (Kwatermistrzostwo) zakazuje się ponownie jak najsurowiej pod groźbą utraty koncesji i konfiskaty całego zapasu alkoholu, wszelką sprzedaż napojów alkoholowych i wyskokowych. Wszystkie składy win, wódek i miodu, szynki oraz lokale śniadankowe muszą być w dniu 23-go grudnia br. od g. 3 popołudniu, oraz w dniach 24, 25, 26, dalej 31 grudnia br. i dnia 1 stycznia 1918 przez cały dzień zamknięte.

Wszelkie inne lokale restauracyjne, tudzież kawiarnie i cukiernie będą ze względu na wydany przez Naczelnego Dowództwa W. P. (Kwatermistrzostwo), bezwarunkowy zakaz podawania napojów alkoholowych i wyskokowych przez organa policyjne ściśle kontrolowane, a przekraczający ten zakaz, zostaną na miejscu pociągnięci do najsurowszej odpowiedzialności.

— **Walka z bandytyzmem.** Jak się dowiadujemy, przebywa w areszcie połowym we Lwowie około 49 osób oskarżonych o zbrodnie rabunków i gwałtów, które zostały ujęte w mundurach wojskowych. Przeciwno nim rozpoczyna się rozprawa przed wojskowym Sądem doraźnym. Ponadto przekazał Sąd połowy 21 aresztowanych po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa pod tymiż zarzutami osób, cywilnych Prokuraturji Państwa we Lwowie.

Prócz tego ujęte w ostatnich dniach kilka indywidualów, przebranych w mundury oficerów wraz z ich towarzyszami i odstawiono ich do Sądu połowego. Przy ujęciu dwóch z nich towarzysze jego stawili zbrojny opór, na skutek którego pięciu bandytów w ten rzekomą chorąży W. P. zostało zabitych przez patrol wojskowy. Sąd doraźny dla osób wojskowych rozpoczyna swe urzędowanie z dniem dzisiejszym. Patrole wojskowe, których siłę w ostatnich dniach znacznie wzmocniono, mają surowy rozkaz robienia natychmiast pełnego użytku z broni.

Ponadto aresztowano, rozbroiwszy silny oddział pod komendą bandyty oficera w sile 106 ludzi w najbliższej okolicy Lwowa i oddano winnych sądowi połowemu w Przemyślu.

— **Miejskie sklepy podczas świąt.** Zarząd miasta zawiadamia, że z powodu Świąt Bożego Narodzenia będą wszystkie miejskie sklepy w środę dnia 25-go grudnia br. zamknięte. Natomiast w dniu 26 grudnia odbywać się będzie sprzedaż chleba w miejskich sklepach rejonowych i urzędniczych. 23

— **Lakomstwo go zdradziło.** Ze sklepu Klary Scher, ul. Kazimierzowska 15, skradziono 70 flaszek szampana i 90 flaszek likieru wartości 7000 kor. Poszukując sprawcy kradzieży natrafiono na zamieszkałego w tej kamienicy Filipa Szczerbę, mocno podchmielonego. Zapytany, gdzie się tak uraczył, nie mógł podać źródła, aż tu Scheerowa znalazła dwie wypróżnione flaszki, które poznała, jako swą własność. Resztę łupu unieśli jego współnicy.

— **A jednak nie wszyscy tacy.** Mieszkańcy ulicy Piekarskiej, Pańskiej i sąsiednich proszą nas o podkreślenie niezwykle obywatelskiego poczucia p. Józefa Nowaka, właściciela znanej firmy masarskiej, który podczas inwazji ukraińskiej i później w czasie

przejściowym trzy sklepy swoje oddał na usługi konsumentom, a co najważniejsze umiarkowanemi cenami poskramał chciwość paskarzy. A czemuż nie wszyscy tacy?

— **Nie udało mu się sztuka.** Piotr Kuźma, Ukrainiec, walczący jak żeznali świadkowie po stronie ukraińskiej w czasie inwazji, starał się obecnie wkroczyć do wojska polskiego, jako monter. Poznano się jednak na wilku, a badania wykazały, że Kuźma w mieszkaniu swem na ul. św. Antoniego dawał nocleg żołnierzom ukraińskim. Niebezpiecznego ptaszka wraz z żoną Marią aresztowano. Przesłuchany tłumaczył się, że niedawno wrócił z niewoli, zdemaskowali go jednak liczni świadkowie.

— **Za paskarstwo aresztowano** wczoraj Bernarda Kurza i Reginę Knoller, którzy sprzedawali masło po 100 kor. Skonfiskowano im 5 kg. towaru i sprawę oddano sądowi.

— **Pechowny złodziej.** P. Marjan Kościuk, stojąc wczoraj koło hotelu Zorza poczuł że ktoś mu podniósł palto i sięgnął do kieszeni spodni, gdzie miał portfel z 800 kor. P. Kościuk chciał go złapać za rękę in flagranti, złodziej jednak cofnął się i udawał obojętnego przechodnia. Nie zauważył, że p. K. wziął go na oko. I oto, gdy Benjamin Neumanna, recte Agid, próbował na innym jegośrościu, p. Kościuk schwytał go i oddał w ręce policji.

— **Zawsze te torebki damskie** są przedmiotem ataku złodziei i prawie zawsze z dobrym skutkiem. Oto i wczoraj p. Teofili Lyczkiwskiej skradziono w tramwaju H. G. z torebki 180 kor., legitymację i kartę tram.

— **Znowu jeden sklep rejonowy** został kompletnie okradziony. Mianowicie ze sklepu Simchie Mantel na ul. Skarbkowskiej 24 wyniesiono 140 kg. mąki, 150 kg. cukru 20 kg. węgla drzewnego i 20 kg. proszku do prania. Zapasy te były przygotowane dla konsumentów na kartki przyszłego tygodnia.

— **Biednemu zawsze wiatr w oczy.** Przewodnicząca zyd. Komitetu ratunkowego doniosła policji, że z magazynu Komitetu na ul. Kopernika 1, 5 skradziono znaczną część garderoby wart. 10.000 kor.

#### UNIwersytet polski w poznanIU.

Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu wyłoniło z siebie komitet, który zajmuje się organizacją nowego uniwersytetu polskiego w tem mieście. Komitet zwrócił się do kilku ucznych w Krakowie z propozycją objęcia katedr. W razie sprzyjających okoliczności uniwersytet zacząłby funkcjonować już w kwietniu.

#### W Administracji naszej złożyli:

- Na głodne dzieci Lwowa:  
Lili i Tadeusz Dromiłowscy zamiast świecidełek na drzewko kor. 40.
- Dla rannych obrońców Lwowa:  
Helena Morgukowa zamiast kwiatów na grób ukochanej matki kor. 20.
- Na gwiazdkę dla rannych obrońców Lwowa:  
Władysławowie Bielichowie kor. 20.

#### Drobne ogłoszenia.

- Wychowanie i nauka.**  
Lekcyi fortepianu udziela dyplomowana konserwatorzystka uczenica prof. Kurza. Zgłoszenia w Admin. pod W. R. 3
- Kupno i sprzedaż.**  
Do sprzedania realność na Kleparowie z ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod M. L. 1
- Różne doniesienia.**  
Wdowa po leśniczym, chora, pozbawiona środków do życia, uprasza ludzi litościwych o bućki damskie lub męskie nr. 41. W zamian zajmie się naprawą bielizny. Wolność 10, II p., u p. Walterowej. 15
- Potrzebne są kelporkerki.** Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego, ul. Zimorowicza 1. 11-15. 10
- Zamienie suknie jedwabną koloru jasno-bronz** na osobę średniej tuszy za otomanę w dobrym stanie, ewentualnie dopłatę. Zgłoszenia J. B. Admin. Słowa Polskiego. 9
- Do wiadomości władz.** Litografia St. Czajkowski, Lwów, Cicha 5. Wykonuje wszelkie litoautografie po cenach przystępnych i szybko. 16

#### Nauka pisania na maszynach

różnych systemów  
„ÉCOLE REFORME”  
ul. Pańska 14. 11

**KUPUJE**  
powieści polskie, francuskie, niemieckie, angielskie oraz całe księgozbiory.  
Zgłoszenia w Lektorze, Mikołaja 23. 18

#### „École Reforme”

pod dyr. Fr. Konrada  
ul. Pańska 14  
rozpoczyna z dniem 2. stycznia  
nowe kursy języków angielskiego, francuskiego, niemieckiego oraz stenografii.  
Wpisy codziennie od 11-1 i od 4-6. 12

#### PERFUMERYA ORAZ ZAKŁAD FRYZYERSKI

### B. STOŃSKI

LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA L. 1.

Pełca w wielkim wyborze po cenach przystępnych! Perfumy, mydła, pudry, wody kolońskie i toaletowe, wszelkiego rodzaju grzebienie, szczotki i gąbki. Brzytwy, maszyny, pendzle, kremy i mydła do golenia, przybory i necesery do podróży, kasetki, instrumenta oraz wszelkie przybory do pielęgnowania rąk (Manicure). Szpilki, siatki oraz wszelkie przybory do fryzur. Wyroby ze skóry, portfele, pulawesy itd. 13

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.

Magazyn otwarty od 8 rano do 6 wieczorem.

#### Premiera „MARYSIENKA”

plac Smolki 1. 5

Pierwszorządna atrakcja sensacyjna świątecznego programu!

Saionowa, stutowa, tragikomedia w 4 wielkich aktach p. t.

## „Świetna partya”

Główna z piękności i gry artystka polska

### HELLA MOJA

w głównej popisowej roli.

Zaokrągła program wyborne bajeczne uzupełnienie.

Orkiestra wykona najpiękniejsze utwory modernistycznego repertuaru muzycznego. 19

Początek punktualnie o g. 2:30 popoł.

#### Świąteczny program

#### w kinoteatrze „Kopernik”

Potężny dramat realistyczny w 4 aktach p. t.

## „Śmiertelny pocałunek”

(Sonia leśniczanka)

Intrygujące do ostatniej sceny akcje jest wiernem naturalistycznym odbiciem rozpetanych namiętności ludzkich.

Nadzwyczajne, prawdziwie świąteczne uzupełnienie programu.

Orkiestra filharmoniczna wykona szereg pięknych utworów muzycznych.

Początek punktualnie o g. 2:30 popoł. 20

#### Kinoteatr „FATAMORGANA”

plac Marjacki 10.

Na dni świąteczne bardzo wesoły, urozmaicony program.

Znakomita 3-aktowa sztuka pełna dowcipnych przygód p. t.

## „Fantazje Arystyda Care”

Treść niezwykle bogata: Ucieczka hochstaplera z więzienia. — Pościg za Arystydem Care. — Zona dyrektora policji zemdlona. — Tajemnicza śmierć jubilera. — Kradzież drogowców na peronie. — Profesor chemii wynalazca sztucznych pereł. — Konsorcjum kapitalistów dla fabrykowania tych pereł. — Detektywy na tropie. — Awantura w 2 hotelach. — Trzech sobowtórów. — Hochstapler w pułapce.

Uzupełnieniem programu będzie porywająca saionowa komedia w 3 aktach p. t.

#### „Szalona dziewczyna”

Oryginalną ilustrację muzyczną tak do sztuki, jak i do komedji wykona specjalny zespół orkiestralny. — Początek przedstawień już o godz. 2:30 popoł. 21

Od środy 25 grudnia

#### Teatr świetlny „APOLLO”, Chorążczyzna 7

Ostatnia nowość, jedna z największych atrakcji amerykańskiej reżyserji filmowej 5-aktowy dramat

#### Katastrofa starego młyna

Nadto doborowe uzupełnienie programu koncert orkiestry filharmonicznej. — Początek o g. 3 popoł. 24

## Kinoteatr „KORSO”

plac Akademicki 1. 5

Program świąteczny od 25 bm. aż do odwołania

Sensacyjny, oryginalny, duński dramat w 5 akt. p. t.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Biega

## Dziedzic tajemniczego zamku (Het Steen)

Osnuty na faktach — jest najgenialniejszą kompozycją kryminalistyczną, łączy romantykę starego zamczyska z nowoczesną sztuką detektywów, od początku do końca trzyma widza w denerwującym napięciu.

W głównej roli: Erich Kaiser Titz.

Na zakończenie — pyszna humoreska filmowa p. t. „Chytry kawaler” — oraz cudowne zdjęcie z natury: „Wysołgi łodzi motorowych”. Początek punktualnie o g. 2:30 popoł. 22

Z drukarni „Słowa Polskiego” pod zarządem Antoniego Dobralika.